

Czy obecny rząd zerwie z reliktem PRL?

3 września 2016

Niby mamy demokrację ale żaden rząd III RP nie miał odwagi usunąć z kodeksu karnego artykułu 212. To relikty PRL wygodny do duszenia krytyki. Kiedyś krytykował go nawet Jarosław Kaczyński. Teraz Rzecznik Praw Obywatelskich proponuje dokonanie zmian. Czy PiS robi to teraz, kiedy jest u władzy?

Choć od upadku komunizmu minęło wiele lat to w Polskim prawie zachowały się pewne relikty systemu totalitarnego. To m.in. artykuł 212 kodeksu karnego – przepis przewidujący karanie za zniesławienie. Wszyscy od dawna wiedzą, że przepis ten prowadzi do niepotrzebnego karania, duszenia krytyki oraz zbędnych albo nawet śmiesznych i absurdalnych działań organów ścigania. Wszystkie rządy od lat przyznawały, że właściwie coś należałoby z tym zrobić. Partie opozycyjne też go krytykowały. Ostatecznie jednak każdy rząd uznawał, że lepiej zostawić sobie artykuł 212, tak na wszelki wypadek. Ostatnim takim rządem był rząd Platformy Obywatelskiej.

Teraz rząd Prawa i Sprawiedliwości stanie przed podobnym wyzwaniem. Rzecznik Praw Obywatelskich wystąpił do Ministra Sprawiedliwości z propozycją zmian w przepisach o zniesławieniu. Teraz Minister Sprawiedliwości może wybrać – opowiadamy się za cywilizowaną odpowiedzialnością za słowa czy nie?

Zanim omówimy propozycję RP0 przypomnijmy co jest nie tak z artykułem 212.

Artykuł 212 pozwala na uruchomienie postępowania karnego przeciwko osobie, która pomówiła inną osobę. Celowo pogrubiałem słowo „karnego” ponieważ ochrony swoich dóbr osobistych można dochodzić także w postępowaniu cywilnym.

Postępowanie cywilne to coś zrozumiałego. Jeśli osoba „A” czuje się urażona słowami osoby „B” to idzie do sądu. Sąd rozpatruje sprawę i jeśli dopatrzy się pomówienia to „B” musi zapłacić odszkodowanie. To jest cywilizowany sposób rozwiązywania sporów, godny państw demokratycznych, w których władza występuje w charakterze arbitra pomiędzy skłóconymi obywatelami.

Artykuł 212 działa inaczej. Dzięki niemu osoba niby pomówiona może napuścić prokuratora i policję na osobę rzekomo pomawiającą. Już w tym momencie władza wychodzi z roli arbitra i staje się kimś w rodzaju oskarżyciela na usługach pomówionego. Ponadto jeśli ktoś zostanie skazany z art. 212, może za swoje słowa dostać grzywnę, może iść do więzienia i będzie figurować w rejestrze skazanych. To jest coś więcej niż odszkodowanie, czyli poniesienie cywilnej odpowiedzialności za słowa. To jest piętnowanie kogoś za to, że powiedział za dużo, przy czym to władza ocenia co znaczy „za dużo”.

W „Dzienniku Internautów” wielokrotnie pisano o tym, że artykuł 212 źle działa w praktyce. Bardzo jaskrawy był przykład pewnej kobiety, która rozemocjonowana nazwała radnych „złodziejami” i z tego powodu miała być ukarana. Sprawa musiała dotrzeć aż do Sądu Najwyższego.

Artykuł 212 był też często używany przeciwko internautom. Policja potrafiła żądać danych internautów zanim jeszcze sprawdziła, czy komentarze są faktycznie zniesławiające. Artykuł 212 pozwalał demaskować internetowych krytyków bez faktycznej podstawy prawnej, gdyż prokuratorzy ustalali osoby rzekomo zniesławiające jeszcze zanim ustalili, czy faktycznie doszło do naruszenia prawa.

Obserwowaliśmy również takie rzeczy jak nasłanie policji na reżysera za skrytykowanie polityka albo oskarżenie o zniesławienie za samo zadawanie pytań przez dziennikarza. Nawet za granicą dostrzeżono to, jak polskie władze wygłupiły się z powodu Tora i artykułu 212.

Teraz Rzecznik Praw Obywatelskich zaproponował Ministrowi Sprawiedliwości zmiany w przepisach. Nie chodzi wyłącznie o wykreślenie artykułu 212 bo to pozostawiłoby w systemie prawnym pewną lukę. Osoby nieznające tożsamości kogoś, kto je pomówił, nie mogłyby dochodzić swoich praw nawet na drodze cywilnej.

Dlatego Rzecznik Praw Obywatelskich zaproponował cztery rzeczy.

1. W ocenie RPO zasadne byłoby obniżenie kosztów powództwa cywilnego o ochronę dóbr osobistych. Obecnie postępowanie z art. 212 jest po prostu tańsze niż proces cywilny.

2. Artykuł 212 jest często wykorzystywany jako metoda identyfikacji sprawcy pomówienia w internecie. W takiej sytuacji popularną metodą jest składanie zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa, a następnie zaangażowanie policji lub prokuratury do identyfikacji sprawcy (działanie podobne jak przy copyright trollingu). Zdaniem RPO zasadne byłoby wprowadzenie w Polsce tzw. ślepego pozwu, który wskazywałby przedmiot naruszenia dóbr osobistych, natomiast przerzucałby na sąd konieczność ustalenia kto był sprawcą czynu.

3. Artykuł 212 bywa wykorzystywany jako mechanizm odpowiedzialności w sprawach tzw. mowy nienawiści. Możliwości cywilnoprawne są w takiej sytuacji ograniczone, ze względu na konieczność wskazania w postępowaniu cywilnoprawnym konkretnej osoby, której dobra osobiste zostały naruszone. Dlatego też – dla odejścia od nadmiernego stosowania art. 212 k.k. zasadne może być rozszerzenie granic odpowiedzialności na gruncie art. 256 i 257 k.k.

4. Zdaniem RPO zasadne byłoby rozważenie zniesienia artykułu 212, przy jednoczesnym pozostawieniu odpowiedzialności karnej za oszczerstwo. Przestępstwo oszczerstwa było uregulowane w kodeksie karnym z 1969 r. (ówczesny art. 178 § 2 k.k.) i

polegało na celowym, złośliwym podnoszeniu i rozpowszechnianiu zarzutów wobec osoby, grupy osób lub instytucji. Powyższy kierunek myślenia może się wydawać atrakcyjny szczególnie w kontekście działalności dziennikarskiej. Zdarzają się bowiem przypadki, kiedy wydawanie prasy oraz publikowanie artykułów służy nie tyle informowaniu, co raczej dezinformacji czy realizacji określonej misji politycznej.

O wadach artykułu 212 coraz więcej się mówi. To samo w sobie prowadzi do zmiany mentalności, chociaż niektórzy politycy (szczególnie lokalni) potrafią nadal korzystać z tego przepisu bezlitośnie. Chętnie korzystają oni także z innych relikwów PRL takich jak przepis o obowiązku rejestracji prasy.

Co ciekawe, w roku 2007 Jarosław Kaczyński jako lider Prawa i Sprawiedliwości wyraźnie wskazywał, że art. 212 k.k. może być wykorzystywany przeciwko dziennikarzom. Za wystarczającą uznał on odpowiedzialność cywilnoprawną w tym zakresie i podkreślał konieczność dokonania zmian legislacyjnych mających na celu jej usprawnienie. Czy Jarosław Kaczyński będzie tego samego zdania teraz, gdy jest u władzy?

Trybunały i sądy orzekały, że istnienie artykułu 212 jest generalnie zgodne z konstytucją i prawami człowieka, ale sądy powinny uważnie oceniać surowość wymierzanej kary. Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekał, że sankcje karne dla ochrony reputacji osoby dają się pogodzić z art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności jedynie w sytuacjach wyjątkowych – w najcięższych sprawach dotyczących wypowiedzi nawołujących czy podżegających do przemocy. ETPCz wskazywał też, że artykuł 212 może wywoływać tzw. efekt mrozący (zniechęcać do krytyki w obawie przed postępowaniem).

Kopię wystąpienia RP0 do Ministra Sprawiedliwości znajdziecie [TUTAJ](#). Czy minister odważy się zerwać z reliktem PRL?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl